

Sytuacja w PKP Cargo. "Powień krótko: jest płacz i lament"

Weronika Szkwarek

30 maja 2024, 08:30

Ten tekst przeczytasz w 4 minuty



W PKP na razie bez zwolnień grupowych / *Agencja Wyborcza.pl* / Fot. Piotr Skórnicki / *Agencja Wyborcza.pl*
30 proc. pracowników PKP Cargo przejdzie na tzw. roczne nieświadczenie pracy. Teraz związki zawodowe próbują ograniczyć straty. Mają swoje propozycje, jednak zarząd – w ich opinii – nie zamierza ich słuchać.

Wczoraj odbyło się spotkanie strony pracowniczej z zarządem PKP Cargo. Jak wyglądały rozmowy? O tym rozmawiamy z Janem Majderem, przewodniczącym Solidarności w PKP Cargo.

– Naspotkaniu z zarządem – powiem pani szczerze – nic nie udało się ustalić. To dlatego, że pełniący obowiązki prezesa zarządu PKP Cargo na nic nie chce się zgodzić i będzie robił to, co uważa za stosowne. Nie osiągnęliśmy wczoraj żadnego porozumienia – mówi nam Majder.

Nieświadczenie pracy

Przypomnijmy: 27 maja zarząd PKP Cargo [podjął uchwałę w sprawie wdrożenia od 1 czerwca 2024 roku tzw. nieświadczenia pracy](#). Jak podano w [informacji prasowej](#), celem jest realizacja programu naprawczego, który ma uratować i odbudować pozycję spółki. Nieświadczenie pracy obejmie maksymalnie do 30 proc. załogi na okres 12 miesięcy. W tym czasie pracownik otrzyma świadczenie socjalne w wysokości 60 proc. miesięcznego ekwiwalentu pieniężnego, obliczanego jako wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy, pomniejszone o kwotę składek odprowadzanych na [ubezpieczenie](#).
Dalszy ciąg materiału pod wideo

– Wprowadzenie rozwiązania w postaci tzw. nieświadczona pracy jest trudną koniecznością w PKP CARGO S.A. – w obliczu spadającej **sprzedaży** i wykonania pracy przewozowej, a także nie ukrywamy – obecnie widocznego gołym okiem przerostu zatrudnienia. Najważniejszym aspektem tzw. nieświadczona pracy jest fakt, że utrzymujemy wszystkie miejsca pracy. **Natomiast to, co będzie się działo w II połowie 2024 roku uzależnione jest między innymi od tego, jakie wymierne wyniki przyniesie tzw. nieświadczona pracy** – mówi dr Marcin Wojewódka, pełniący obowiązki prezesa zarządu PKP Cargo.

Szef „S” wskazuje w rozmowie z Gazetą Prawną, kto został objęty wspomnianą procedurą. – Mówi się, że nie będą to osoby, które mają trzy lata i mniej do **emerytury**, matki samotnie wychowujące dzieci, a w przypadku małżeństw pracujących w zakładzie tylko jedna z osób będzie mogła przejść na ten tryb – wylicza.

PKP Cargo i spotkanie z pracownikami

Wczoraj, 29 maja, odbyło się spotkanie z pracownikami PKP Cargo. O przebiegu tej narady rozmawiamy z przewodniczącym „S”, który nie kryje rozczarowania.

– Prezes zamierza wysłać ludzi na nieświadczona pracy, nie odpowiedział dlaczego nie można tego zrobić rotacyjnie – na przykład kierować po kolei pracownika na jeden miesiąc, dzięki czemu koszt by się rozłożył, a finalny efekt w postaci oszczędności zostałyby osiągnięty. W międzyczasie podczas spotkania prezes zakomunikował nam, że zamierza rozwiązać zakładowy układ zbiorowy pracy – mówi nam Majder, szef „S” w PKP Cargo.

Dopytujemy, co oznacza dla pracowników wypowiedzenie ZUZP. – **Ten układ to taka konstytucja pracownicza**, gdzie wskazane są stosunek pracy, zasady wynagradzania, czas pracy, obowiązki pracodawcy i pracownika, BHP, działalność socjalna, itp. We wszystkich cywilizowanych krajach w Europie pracodawcy nie mają problemów z zawieraniem ZUZP tylko u nas z jakiegoś powodu tendencja jest odwrotna – komentuje.

W mediach pojawiła się informacja, że związkowcy chcieli ścięcia o 10 proc. pensji wszystkich pracowników. Jednak Majder zaprzecza tym informacjom.

Zaskoczenie i oburzenie

Związkowiec nie ukrywa rozgoryczenia, że prezes nie chce podjąć z Solidarnością rozmów, aby załagodzić ten spór.

– Bo gdybyśmy się umówili, że każdy będzie miesiąc lub dwa czy kwartał na tym nieświadczona pracy i pobierał 60 proc. wynagrodzenia, to moglibyśmy się z tym jeszcze jakoś pogodzić i do tego odpowiednio przygotować. Do 10 czerwca mamy przedstawić nasze stanowisko. I nasza odpowiedź będzie stanowcza, nie wyrażamy na to zgody, będziemy chcieli innych rozwiązań – tłumaczy.

Z kolei PKP Cargo w informacji prasowej wskazuje, że zarząd spółki zadeklarował gotowość podjęcia we współpracy z partnerami społecznymi intensywnych prac nad opracowaniem do 31 grudnia 2024 roku nowych regulacji wynagrodzeniowych, które mają zastąpić te obowiązujące.

– Mając na uwadze trudną sytuację finansową PKP CARGO S.A. wynikającą ze znacznego spadku przewozów kolejowych, powodującego obniżenie wpływów i utrzymującą się tendencją dalszego ich obniżenia w stosunku do roku ubiegłego, co jest równoznaczne z wystąpieniem okresowych trudności finansowych oraz ograniczeniem zadań Spółki, konieczne jest podejmowanie wszelkich możliwych działań w celu ograniczenia kosztów, zapewnienia stabilności finansowej Spółki oraz ochrony miejsc pracy. **Mamy nadzieję, że w**

trosce o dalsze losy Spółki i Pracowników strona związkowa przyjmie propozycję rozwiązania ZUZP i Porozumienia Walentynkowego ze zrozumieniem i w najbliższych dniach rozpoczniemy pracę nad nowym Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy – komentuje dr Marcin Wojewódka.

Zwolnienia grupowe? Trzeba mieć na to pieniądze

Pytamy Jana Majdera, czy spółka zastanawia się nad zwolnieniami grupowymi.

– Na dzisiejszym spotkaniu prezes wyraźnie powiedział, że **zwolnień grupowych w pierwszej połowie 2024 r. nie planuje**. Czy planuje w okresie późniejszym nie wiem, nie powiedział tego. Nie wiemy, czy jest w stanie to zrobić, bo to się wiąże z odprawami. Trzeba mieć na to pieniądze – konstatuje nasz rozmówca.

Pytamy na koniec o nastroje w spółce.

– **Powiem krótko: jest płacz i lament. Wiemy, ile zarabiamy – to jest zwykle niewiele ponad minimalną krajową. Pójście na nieświadczenie pracy to dla wielu nóż na gardle. Nie wiem, jak ci ludzie przeżyją** – mówi Majder.

Sytuacja finansowa PKP Cargo

Jak czytamy na stronie PKP Cargo, w I kw. 2024 r. spółka pozostawała pod wpływem pogłębiającej się dekonjunktury na rynku – skonsolidowane przychody osiągnęły poziom 180,7 mln zł, tj. 24,5% spadku rdr, EBITDA wyniosła 122,4 mln zł, tj. 65,9% mniej rdr. EBIT był negatywny i wyniósł – 96,8 mln zł. Strata netto wyniosła 118,1 mln zł.

– Początek bieżącego roku przyniósł pogłębienie spadków w branży, co jest wynikiem utrzymującej się stagnacji w przemyśle. Zmniejszenie produkcji towarów istotnych z punktu widzenia potencjalnych przewozów Grupy PKP CARGO, takich jak np. węgla czy stali miało negatywny wpływ na portfel zrealizowanych przewozów – podaje Monika Starecka, p.o. Członek Zarządu ds. finansowych PKP CARGO.